

Rekord światowy Doudy 16,20 mtr. w rzucie kulą

Nikłe cyfrowo, lecz zasłużone zwycięstwo lekkoatletów polskich w Pradze

L.K.S. - Pogoń 3:0, Legja - 22 p.p. 1:1, AZS-Poznań mistrzem koszykówki

Miedzypaństwowy mecz lekkoatletyczny z Czechosłowacją, pierwszy z trzech meetingów, które w ciągu jednego tygodnia nasza reprezentacja odrobi w Pradze, Wiedniu i Budapeszcie — nie wypadł tak, jak tego oczekiwaliśmy.

Nasze zwycięstwo 76¹/₂ : 75¹/₂ pkt. jest cyfrowo mikroskopijne i wywołuje wprost dreszcze przeżenienia; wszak wystarczyło minimalne potknięcie się któregoś z naszych reprezentantów, aby pułap min. Benesa po został w Pradze.

Tak wyglądają cyfry oficjalne. Natomiast analizując przebieg dwudniowych zawodów w Pradze widzimy, że zwycięstwo orla białego nad lwem czechosłowackim nie powinno było być zachwiane ani przez jedną sekundę.

Niestety, sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika red. St. Rotherta wskazuje na fakt, o którym wspominaliśmy jeszcze przed wyjazdem naszych lekkoatletów zagranicę, że w Pradze możemy przegrać chyba samobójczo, jeśli nie damy z siebie wszystkiego na co nas stać.

Krótki przegląd punktów straconych i zdobytych potwierdza na nieszczęście nasze przypuszczenia, wypowiedziane wtedy zresztą w formie najbardziej problematycznej.

Przedewszystkiem więc sześć punktów straciliśmy właśnie samobójczo w sztafecie 4x100 mtr.

Drugim „samobójstwem” była absencja Kusocińskiego w biegu na 1500 mtr. Nasz mistrz olimpijski tym razem żarzył się zbyt wiele, przedkładając swe ambicje rekordowe nad honor barw orla białego.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że start Kusocińskiego na półtora kilometra przyniósłby Polsce zamiast pierwszego i czwartego miejsca — pierwsze i drugie, i zamiast stosunku punktów 5:4 — 8:1.

Sześć punktów straconych do browolnie w tej konkurencji łącząc z kompromitacją sztafety 4x100 mtr. dałoby nam nad Czechosłowacją przewagę 12¹/₂ punktów, to jest taka, na jaką mieliśmy w pełni prawo liczyć.

Zresztą wyższość lekkiej atletyki polskiej nad czechską została podkreślona w Pradze przede wszystkim ilością 9-ciu pierwszych miejsc zdobytych przez Polaków, przy siedmiu tylko za jejich przez Czechów.

Przechodząc do poszczególnych działów lekkiej atletyki,

wchodzących do programu meczu w Pradze, stwierdzić należy kompletną klęskę naszych zawodników w szprintach zarówno indywidualnych jak zespołowych. Biegi 100, 200, 400, 4x100 i 4x400 mtr. przyniosły nam punktację wprost kompromitującą 11:42 pkt.

Ten potworny handicap musimy odrabiać w pocie czoła średnio i długodystansowców, płotkarze, skoczkowie i miotacze.

Poszczególne bilans tych czterech działów wskazuje na kompletną przewagę Polaków w płotkach (14:4 pkt.), 5000 mtr. (8:1),

W niedzielę wieczorem kapitan związku P.Z.P.N-u p. Kałuża ustalił ostatecznie składy drużyn, które w dniu 2 października walczyć będą równocześnie na dwu frontach: w Bukareszcie z Rumunią, i w Warszawie z Lotwą.

Skład drużyny „bukareszteńskiej” brzmiał: Albański (Pogoń); Martyna (Legja), Bulanow (Pol.); Kotlarczyk II (Wist); Kotlarczyk I (W); Mysiak (Crac.); Urban (Ruch), Matjas (Pog.); Nawrot (Legja), Pazurek (Garb.), Włodarz (Ruch).

Rezerwowi: Ofelinowski, Czyżowski, Mańczyk II.

Drużyna „warszawska” składać się będzie natomiast z graczy następujących: Fontowicz (Warta); Lasota (Crac.); Gałeczi (LKS); Szaller (Leg.); Cebulak (Leg.); Janiczak (LKS); Radzowski, Kossoł, Scherfke (Warta); Ciszewski (Crac.); Wypięwski (Legja).

Rezerwowi: Jachimiek, Ziemiański, Nowakowski, Szczepaniak, Latusiński.

wyraźną na dystansach średnich (13:5), oraz niewielką, ale temniej zdecydowaną w skokach (15¹/₂ : 11¹/₂), oraz w rzutach (15:12).

Najwspanialszym dorobkiem meczu jest fenomenalny rekord światowy Doudy w pełnięciu kula. Wynik 16.20 mtr. lepszy o 15

cm od rekordu Heljasza, jest rzeczywiście imponujący i zapewne niedaleki granicy możliwości ludzkiej w tej konkurencji. Heljasz zrewanżował się jednak Doudzie w dysku, zdobywając pierwsze miejsce i ustalając równocześnie nowy rekord Polski — 45.49 mtr.

Pozatem mecz przyniósł w polu nie jeszcze rekord czechosłowacki Hoffmana w skoku w dal 7.18 mtr.

Tak więc w ostatecznym rezultacie pierwszy etap swej wyprawy do Europy środkowej lekkoatletyki polskiej przebył z honorem.

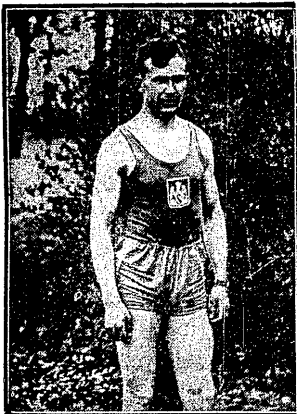
Co czeka ich w środę w Wiedniu, a w sobotę w Budapeszcie, dzisiaj trudno powiedzieć. W każdym razie, o ile nie zawiodą tyko siły naszych czołowych zawodników, przypuszczać należy, że ani stolica Austrii ani tembar dziej Węgier nie będzie już widownią wypadków tak nas kompromitujących jak to miało miejsce ostatnio w Pradze.

Polskie Radio transmitowało, jak wiadomo, sobotnie i niedzielne zawody lekkoatletyczne z Pragi. Eksperyment ten, podobnie jak wiele innych z dziedziny sportu, wypadł b. nieudolnie. Specjalny „sprawozdawca” robił zapewne co było w jego mocy, lecz to jeszcze za mało.

Trudno. Do każdej dziedziny życia publicznego musi być inny specjalista. Inaczej transmisje będą tylko parodią, a nie odzwierciedleniem tego co słuchacz chce wiedzieć.



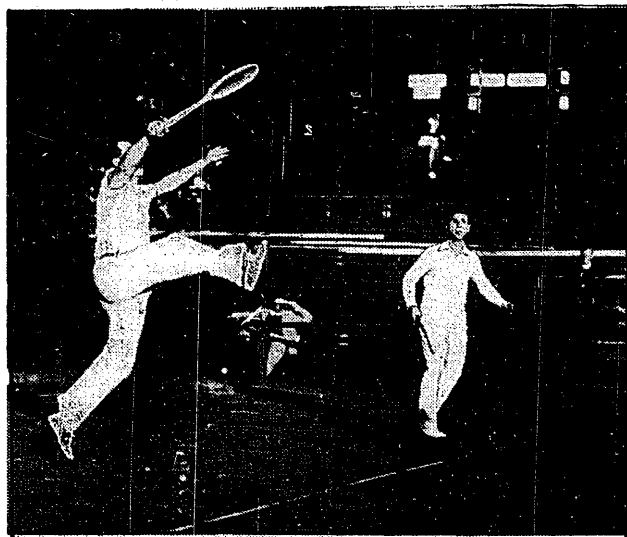
NIEOCZEKIWANA KLESKA NASZYCH SPINTERÓW NA STADIONIE „LETNA”
Trojanowski II i Czyż kończą 100 mtr za Czechami Hajdukiem i Englem.



KUZMICKI
zwyciężył w Pradze na 800 i 1500 mtr.,
zdobywając dla barw Polski 10 pkt.



POJEDYNEK DWUCH OLIMPIJÓW
Doudy i Heljasza zakończył się zwycięstwem Czech, który ustanowił rekord światowy w rzucie kulą. Polak zrewanżował się rekordem polskim i zwycięstwem w rzucie dyskiem.



BURKE WSPANIALE SMECZUJE.
odczas zdw. jego partner Koźmiński obserwuje piłkę.



PRZEBÓJ SKÓRY
zastawcy Smoczek na meczu Garbarni z Warszawianką w stolicy w asyście Halna i Makowskiego.



PŁAWCZYK SKACZE 1 M. 85 CM,
zdobywając w Pradze 5 punktów dla
Polski.

Polska - Czechosłowacja 76¹/₃ : 75²/₃

Serdeczne przyjęcie w Pradze. Rekord publiczności. Zacięta walka o punkty

Praga, 24 września. Zdaje się że zdobyliśmy Pragę — to miasto piłkarstwa — dla lekkiej atletyki. Nawet wiecznie niezadowolony lider sportu czeskiego kpt. Plichta śmiało się radośnie, gdy widział tłumy ciągnące na stadion letnieński. W praktycznych dziennikach wypisano jeszcze przed meczem jakieś 10.000 wierszy o Polsce. I po raz pierwszy w historii Czech cicho brzmiały okrzyki widzów meczu (Viktoria Pilzno) — Slavia rozgrywanego na sąsiednim boisku przygłuszone rykiem 6.000 tłumów, widzów lekkiej atletyki.

Półka nożna została pobita na głowę! Atmosfera entuzjastycznego wprost zainteresowania się meczem była jednocześnie atmosferą prawdziwej serdeczności, którą otaczano drużyny. Czesi dali nam w Pradze lekcję prawdziwej grzeczności. Wszwstko, od przyjęcia na dworcze aż do dąbatości o zapalenie nam dnia, stało na najwyższym poziomie. Delegat C. A. A. U. wjechał na spotkanie drużyny na granicę. Zarząd związku był czułym i tak tożnym opiekunem.

Jedynie drobne zarzuty wywołało może zachowanie się Czechów na boisku. Gdyby byli oni tylko twardzi i nieustępliwi to nie przekracza granic fair-play.

Ale, niestety, czekali oni na lada okazję, by móc pozbyć nas punktów. W paru wypadkach, tylko lojalność zawodników czeskich zapobiegła temu. Oto np. Dostał oparł się namowom zażożena protestu o biegu 800 mtr.

Patrząc na rozszałała trybunę można było dopiero zrozumieć, jak wielką wagę przykładają Czesi do spotkania z nami i można było przebaczyć niebystwo lojal na czasami walkę o punkty, ze strony zarządu związku czeskiego.

Mecz był wielki, w całym tego słowa znaczeniu. Nie mierzymy go go wartości osiągnięciem wyniku. Były one niekiedy słabe, bo bardzo słaba była biegnia.

Stadion na Letne wslawił się smutnie już na III krzyżkach ko biechacy a od tego czasu się nie poprawił. Ale stanowi on własność Związku czeskiego, który aby nie płacił procentów za boisko Slavii (czy Hagiborowi) wszelkie swe imprezy urządza właśnie tam.

Przeżyliśmy w sobotę wiele emocji, chwil jasnych i ponurych. Jasne zawdzięczamy Hartlikowi, Heljaszowi, Kuzmickiemu i Maszewskiemu. Smutne — obu sprinterom Czyszowi i Trojanowskiemu II.

Nowosielski ma nieprzebacalny grzech na sumieniu: on to spowodował dyskwalifikację sztafety 4x100 mtr. Grzech ten jest tak ciężki, że nie może go zmyć pierwsze w dziejach meczów Polska — Czechosłowacja zwycięstwo nad Jandera.

Kusociński, Biniakowski, Pławczyk, Niemiec zrobili to co mogli i co powinni byli. Zawódł Trojanowski I, Miller i Kluk wypadli: bardzo słabo, ale to wina wspaniałego tła — konkurencji.

Osobny rozdział należy się sztafecie 4x100 mtr. Nie chodzi tu tylko o to, że wskutek lekkomyślności jednego z uczestników została ona zdyskwalifikowana

i straciła aż 6 pkt. Ale sztafeta ta przegrała bezapelacyjnie o 12 mtr. za sztafetą czeską, która nie może się poszczycić świetnym czasem — bo tylko 43.8. Sprinterzy nie byli w formie, to prawda, ale zmiany stały znów niżej krytyki. Wina spada w większej części na P. Z. L. A. Mając trzy tak ważne mecze między państwowe trzeba było doprawdy pomyśleć o zeraniu naszych biegaczy. Bez tego zawsze będziemy bici bezlitośnie!

Oficjalne uroczystości upłynęły tym razem przedko i nie nużąco. Przemowy były krótkie, uniknięto defilad. Jedynym zgryztem było fatalne fałszowanie przez gramofon hymnu polskiego. Douda i Kusociński wymienili proporce i pozdrowienia. Przez chmury przeleżało weso-

ło słońce, choć poprzedniego dnia jeszcze lał deszcz.

W chwilę potem, gdy 40 zawodników, świat sportu słowiańskiego, opuściło boisko, padł strzał startera na 110 mtr. przed plotki. Plotki ciężkie, solidne, napieniały otucha. Wszak zimą biegacze jest zawsze to, że prze wrócenie trzech plotków może obrócić w niwecz cały wysiłek.

Zerwał start, jak zwykle, Trojanowski. Za drugim razem udało mu się jednak — iść pierwsze mu nawet przed Nowosielskim. W połowie dystansu na czele był już znakomity technicznie weteran Jandera. Bieg był zdawało by się już rozstrzygnięty, ale wiek ma swoje prawa. 36-letni Czech nie wytrzymał tempa. Mi nał go Nowosielski, na oczach doszedł niemal Trojanowski. Zdo-

byliśmy pierwsze 6 pkt., wynik brzmiał bowiem: 1) Nowosielski 15,7, 2) Jandera, 3) Trojanowski 1, 4) Komanek o 3 mtr.

Tymczasem miotacze kuli zaczęli się przygotowywać do pojedynku, który — zezidzie do historii sportu światowego, a jedno cześnie po przeciwnych stronach stałonu sprinterzy kopali dołki do biegu na 100 mtr.

Fama głosiła, że Engel nie jest w formie i, że został kontuzjowany na Tyrsovwych Hrach przed tygodniem. Nie my jednak wyścignęliśmy kasztan z tego ognia, ale rodak Engla — Hejduk, który pokonał go wspaniałym finiszem w słabym czasie 11,2 sek. Nasi zawodnicy Trojanowski (trzeci) i Czysz (czwarty) właściwie żadnej roli nie odegrali, przegrali o metr może o

dwa, bijąc się tylko między sobą. A na rzutni toczył się tymczasem jeden z najbardziej fantastycznych pojedynków. Po raz pierwszy setka została zaćmiona przez kule.

Tysiące oczu błyszczało gdy zapowiadacz oznajmił, że rzuca Douda lub Heljasz.

Obrzym czeski, przy którym Heljasz wyglądał jak młodszy brat, nie sprawił zawodu. Wynik jego zaskoczył nie tylko rodaków ale cały świat. Sexton niech się schowa. Douda rzucił 16,20. Czyż mógł nie wygrać?

Trzęsąc się z emocji stanęli obaj olbrzymi do pojedynku. Nerwy tym razem jednak dodały im tylko siły. Heljasz był na początku lepszy rzucił 15,06. Douda miał tylko 14,94. W drugim rzucie Douda po raz pierwszy

przekroczył 15 mtr. Ogłoszono 15,07 o 1 cm. lepiej od Heljasza. Podobno nie było tu wszystko uczciwie, i dobrze się stało że następnymi rzutami miotacze przekreślił: matactwa sędziów.

Oto Heljasz rzucił ponownie 15,06, ale Douda za chwilę aż 15,53. Zdopingowany Polak zaczął się poprawiać. Miał 15,14, potem 15,35. Ale nagle Douda wspaniałym rzutem 15,71 przeciał marzenia o naszym zwycięstwie. Nie pomogło to, że Heljasz osiągnął 15,55, a więc lepiej niż chwilę przedtem miał Douda.

Ostatni rzut. Widownia już nie patrzy. Douda jest zwycięzca. Skupia się, kula wylatuje wspaniałą parabolą. Nagły, spazmatyczny krzyk tłumy chłostze ją. Chorągiewki rekordów polskiego i czeskiego tak blisko siebie stojące (o pół cm.) zostają miniete...

Długo mierza sędziowie ten rzut. Wszak będzie to jeden z pomników zakreślonych przez naturę możliwościom ludzkim. 16,20!

W tym wspaniałym pojedynku w którym za każdym rzutem drżał w posadach rekord świata wy anł Chmelnik 13,78, ani Kluk 11,86 nie mieli nic do powiedzenia.

Czesi prowadzą w sumie 18:9. Brr!

Ale za chwilę i my mamy swój benefis. Bo oto Koscak do niedawna groźny jeszcze dla Kusocińskiego i Pełkiewicza, musiał skapitulować przed Hartlikiem. Ludziliśmy się że jest to możliwe, ale nie wierzyliśmy. A Hartlik zdeklasował prosto „Baraszkę” i zajął drugie miejsce w bardzo dobrym czasie.

Po raz pierwszy może z racji tej Kusociński nie był główną osobą na bieźni. Gdy zyskał przez wagę 50, potem 100 i 150 mtr. przestano się właściwie nim zajmować. Nagrodzono go rzęsiestimi brawami gdy przebiegał przed trybunami, nie szczędzono słów podziwu i uznania, ale oczy biegły za orzeźoną ze sobą dwójką: Hartlik — Koscak. Walka o punkty była ciekawsza niż walka z czasem.

Hartlik trzymał się jak cień Koskaka. Początkowo nienowny swych sił, z czasem zaczął w nie wierzyć. Biegł świeżo i lekko a widać było że tempo nie było ostre dla niego, to też zaatakował Koskaka raz i drugi. Czech odparł te ataki. Zaatakował po raz trzeci i stadion oniemiał z przerażenia; Koscak skapitulował.

Było to na czwartym km. Hartlik przebiegł koło rywala sprintem. Taka świeżość, gdy samemu się ciężko dyszy, musi załamać psychicznie. I tak się właśnie stało z Czechami. A potem Hartlik biegł już właściwie samotnie o 20, potem 25 mtr. przed Koscakiem i gdy przyszło ostatnie okrażenie, jasne było, że po bije Czech. Koscak usiłował finiszować, może nawet odrobił parę metrów, ale potem po raz drugi skapitulował, trzymając się za bok przeszedł przez cel.

Ledr nie odegrał właściwie żadnej roli. Czas Kusocińskiego 15:12 osiągnięty z rzadko widywaną u tego biegacza lekkością kroku i stylu. Hartlik miał 15:37. Wyrównaliśmy. Jest 18:18.

Sztafeta traci 6 pkt.

Niemiec skacze 1,80 mtr. wyżej. Dzielną postawą Biniakowskiego

Niezbyt ciekawy był skok wzwyż. 175 przeskoczyli wszyscy. Niemiec dopiero za trzecim razem, 180 nawet Pławczyk raz rzucił, a Zamis, Kratky i Niemiec pokonali z najwyższym trudem, 185 rzucili obaj Czesi, a o to nam chodziło. Niemiec przecie tej wysokości jeszcze nigdy nie przekroczył, więc nie mieliśmy nadziei. Na szczęście punktami postanowiono się podzielić.

Ponowna rozgrywka o miejsca zakończyły się mogła dla nas smutnie. Pławczyk bez trudu przeskoczył 185. Potem dwa razy zaatakował bezskutecznie 190 i zrezygnował z trzeciego skoku.

Zanim jeszcze skończył się skok wyżej, przeżyliśmy wspaniały bieg 400 mtr., Biniakowski miał na torze pierwszym przed sobą najgroźniejszego Czechę Fisera, Miller - Nowotny'ego.

Biniakowski ruszył jak burza, już po 150 mtr. doszedł i minął Czechę i obaj zaczęli się zbliżać do Nowotny'ego na torze czwartym. Miller był już tu ostatni.

Na prostej, naprzeciwko trybun, Biniakowski już nie oddalał się od Fisera, ale nie tracił też terenu, miał więc przewagę 3-4 mtr. i zdawało się, że bieg wygrał. Ale przyszła krzywizna i Biniakowski zaczął puchnąć. Na prostej Fiszer go minął. Biniakowski rzucił do walki ostatnie rezerwy sił, jednak już po paru metrach walki pierś w pierś Fiszer zaczął oddalać się od niego i Biniakowski zrezygnował, ograniczając się do drugiego miejsca i pilnowania Nowotny'ego, który był jednak daleko.

Gdy ogłoszono czas zwycięzcy, zrozumieliśmy tajemnicę przegranej. Bo te 49,9 Fiszer na zlel bardzo bieźni to wynik znakomity.

Po obliczeniu punktów za skok wyżej i 400 mtr. użyskaliśmy po raz pierwszy minimalne prowadzenie 27 i jedna trzecia do 28 i dwa trzecich.

Najpiękniejszy bieg zawodów 800 mtr. przechylł szalę zwycięstwa na naszą korzyść. Rozumnej współpracy obu Polaków Maszewskiego i Kuzmickiego go udało się pokonać faworyzo-

wanego powszechnie dr. Drozdę. Polacy zaskoczyli Czechów swą klasą i od początku pokrzyżowali im plany. Cios taktyczny, który chcieli nam zadać Czesi, zadaliśmy wcześniej.

Poprowadził bieg Kuzmicki, potem Maszewski (biegnąc po drugim torze) minął Czechów i skrył się za plecami swego rodaka. Na 400 mtr. Dostał usiłował wyjść na czoło i „zrobić” bieg

Przegląd ligowy

Cztery mecze ligowe, rozegrane ubiegłej niedzieli (zawody Czarni — Ruch zostały przełożone na później), wykazały dość wyraźnie sytuację dwu biernych widzów tych zmagani o honorowe mistrzostwo Polski w piłce nożnej: Cracovii i Polonii.

Pierwsza, dzięki straceniu dwu punktów przez Pogoń (0:3 z ŁKS-em) i jednego przez Legię (1:1 z 22 pp.), stała się już dzisiaj niemal stuprocentowym kandydatem na tegorocznego mistrza. Druga, wobec zdobycia przez siedlczan punktu z Legią, pogorszyła swą sytuację do tego stopnia, że już niemal tylko cud potrafi ją uratować od spadku do klasy A.

Mecz warszawski między Garbarnią a Warszawianką (1:0), tak samo jak klaska Wisły z Wartą (0:3) wpłynęły jedynie na ustosunkowanie się klubów

wymienionych w środku tabeli. Sytuacja wytworzona zatem obecnie w Lidze przenosi obecnie punkt ciężkości przedwzyskaniem na meczu Cracovii i Polonii, oraz ich najbliższych rywali — Pogoni i ŁKS z jednej strony, a 22 p.p. i Czarnych z drugiej.

TABELA LIGOWA

	gier	pkt.	bram.
1. Cracovia	18	26	50:23
2. Pogoń	17	22	28:16
3. Legia	17	21	32:17
4. Warta	18	21	46:33
5. ŁKS	18	20	36:24
6. Ruch	17	16	28:25
7. Wisła	17	16	28:32
8. Garbarnia	17	15	28:30
9. Warszaw.	16	15	19:36
10. 22 p.p.	16	12	25:39
11. Czarni	18	11	15:35
12. Polonia	16	9	17:40

Garbarnia w stolicy

Pewne zwycięstwo krakowian nad Warszawianką 1:0

Garbarnia — Warszawianka 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Maurer. Sędzią p. Wardeszkiewicz.

Drużyna krakowska tym razem dała gospodarzom duży handicap, gdyż wystąpiła bez Smocka w na padzie i Konikiewicza w obronie. Przebieg gry wykazał jednak, że fory te nie były zbyt duże — Warszawianka przegrała zawody zażalenie i ponad wszelką wątpliwość.

Jeśli chodzi o cechę najbardziej charakterystyczną dla obu zespołów, to była nią wyraźna niezadność zarówno Garbarni jak przedewszystkiem Warszawianki w akcjach ofensywnych. Kolarski ruszał się po boisku jakby miał beczkę piwa na plecach i parę kufli tego trunku w nogach, długiogoni Ketz wyróżniał się chybą... niecelnością podań. Króliewiecki kreślił się wokół swej osi jak fryga, nie zdobywając ani jednego metra terenu. Pyszowski nie istniał wogóle. Najlepsza w tej linii u gospodarzy był mimo tysiącznych zastrzeżeń Kornold; gracz ten kiedy decydował się już na bieg, siedział z piłą szybko, a centrował celnie i miękko. Niestety zrywów takich Kornold miał tylko kilka w ciągu całego meczu; dla niego może było to aż nazbyt wiele — dla drużyny i widzów nie wystarczyło jednak stanowczo.

Defensywa gospodarzy stanęła na wysokości zadania o tyle, że po trafiła popuścić przeciwnikowi szyki, nie dopuszczając go do strzału, hamować w porę przeboje.

Niestety umiejętności defensywne są pierwszym, najłatwiejszym do przyswojenia, szczeblem trudnej sztuki piłkarskiej, a po kilku nastu latach istnienia drużyny mamy prawo wymagać od niej już czegoś więcej.

Na tie słabutkich gospodarzy Garbarnia wypadła dużo lepiej. Jest to jednak nota subiektywna — porównawcza.

Obiektywnie krakowianie wypadli jednak blado. Drużyna ich miała niewątpliwie pewien poziom, ale przekrót tego poziomu byłby raczej na miejscu — dobrej drużynie a-klasowej a nie ligowej.

Śmiertelnym przechem obu zespołów, jakieśm to już podkreślił,

była niedokładność podań. Piłka jakby na złość prawie z matematyczną dokładnością wędrowała od gracza do gracza do czarnych i z powrotem. A w porządnej piłce nożnej fakty takie mogą się jedynie zdarzać; nie mogą być jednak w żadnym wypadku regułą.

W napadzie krakowian parę dobrych momentów miał szybki i zwinny Bator, kilka pięknych strzałów, trafiających jednak zwykle w przeciwników zdemontrował Pazurek. Riesner, mimo pracowitości i staranności wypadł blado, Maurer też niczem nie oślnął. Skóra zastępujący Smocka, na poziomie swych kolegów.

Drużyny stanęły do walki w składach:

Garbarnia — Włodek; Sycz, Bill; Skwarczewski, Wilczkiewicz, Sellinger; Riesner, Skóra, Maurer, Pazurek, Bator.

Warszawianka — Jachimek; Zwierz, Rusin; Fert, Makowski, Hahn; Pyszowski, Katz, Kotkowski, Króliewiecki, Kornold.

Przebieg gry był wyjątkowo jałowy i nudny. Garbarnia usiłowała naogół bezskutecznie przedostać się poza linię pola karnego przeciwników i dojść do strzału; Warszawianka o sukcesach takich raczej tylko marzyła, tracąc piłkę w okolicach środka boiska. Więcej niż a-nemiczne akcje napaściogów gospodarzy w porę przerywała zawsze dobrze grająca defensywa — linia pomocy Garbarni, względnie doskonale usposobiony Bill, tak że Włodek był bezrobotny w ciągu pełnych 90-ciu minut.

Bramka decydująca o wyniku padła w 35-ej minucie, gdy po akcji Pazurka ostatni podał piłkę Maurerowi, a ten umieścił ją z paru metrów w słatce. Poza tem Garbarnia miała jeszcze dwie — trzy niewyżyskane sytuacje bramkowe, a Warszawianka jedna, gdy po pięknej centrze Kornolda, Ketz próbował bez powodzenia strzelić bramkę za pomocą... reki.

Jak na 90 minut gry — niezbyt wiele.

Sędzia p. Wardeszkiewicz poza kilkoma błędami, dobry.

Sztafeta nasza jednak, choć po bita w osobie owych asów na głowę w sprintach, choć nie ma jąca pojęcia o zmianach, zaprawdę jednak zwyciężył. Nie wytrzymały nerwy Nowosielskiego; widząc uciekającego mu z przed nosa Czechę Knenickiego, ruszył zawczasie na startu i odebrał pałeczkę od Czysza poza linią zmiany. Czesi, którzy pilnowali nas jak oka w głowie, nie omieszkali tego zauważyć. I Polska nawet nie mogła protestować, gdy zamiast 41 pkt., które miała w kieszeni już przed biegiem, musiała się zadowolić 35 i jedną trzecią pkt. i oddać prowadzenie w ręce Czechów z 37 i dwie trzecie pkt.

Jak niepotrzebnie spieszył się Nowosielski, jak konieczna była z jego strony rozważa, świadczyć może fakt, że sztafeta była przegrana już po pierwszej zmianie, Heiduk poblił bowiem Trojanowskiego o 2 mtr. przynajmniej, a Czysz nic nie nadrobił na Hoffmanie.

Nowosielski widział to, widzieć musiał. Niestety jak Don Kiszot porwał się do walki z wiatrakami i jak Don Kiszot odpokutował za to srogo, a wraz z nim cała reprezentacja.

St. Rothert.



KUSOCIŃSKI W RADJO

Reportaż sportowy

z Wiednia 28.IX

Budapesztu 1.X

BĘDZIESZ ŚWIADRIEM TRYUMFU SPORTU POLSKIEGO SŁUCHAJĄC TEJ SENSACJI NA „DETAFONIE”



Dramatyczny finał walki w Pradze

Karygodna absencja Kusocińskiego w 1500 mtr. Bohaterskie wysiłki Heljasza i Schneidera zapewniają nam zwycięstwo

PRAGA, 25.9. — Tel. wł. Przegl. Sport. — Wobec niewielkiej przewagi punktów, którą zdobyli Czesi w sobotę i wobec skazanej zgóry na zagładę sztafety, jasnym stało się, że zwyciężyć możemy tylko w wypadku, gdy Kusociński pobiegnie 1500 mtr.

To też od rana przychodzili już wszelkiego rodzaju parlamentarzysty do swego biegacza, tłumacząc, że od niego zależy wynik spotkania, że przebiegnięcie 1500 mtr. w czasie 4:05 nie wystarczy do zwycięstwa, nie dani nie znaczą.

Kusociński pozostał niewzruszony. Powody, które przytaczał były tak dziecinnie śmieszne, że nie podaje ich tu, aby go nie ośmieszyć. Jeden z nich, jedyny poważny został przeze mnie zdementowany w chwili po zawodach: oto Kusociński który dowodził, że jest zmęczony, wyszedł na trening i przebiegł lekko i świetnie pięć okrążeń.

Ta wrześniowa niedziela będzie nie zatarta plamą na honorze sportowym Kusocińskiego. Drużyna załamała się psychicznie gdy doszła do niej hipochondryczna wieść.

Rozgoryczenie spotęgowało się jeszcze gdy Kusociński ostatecznie odmówił w chwili, gdy szanse nasze w grę wchodziły już rozpaczliwie i ze spokojem obserwował z trybuny dramat, który się rozgrywał w sercu każdego widza i zawodnika polskiego.

I to zrobił ten sam zawodnik, który ongiś świecił przykładem ambicji. Co się z nim stało? Jakże silnie uderzył mu do głowy triumf olimpijski!

Ale mimo to wygramyśmy. Wygramyśmy dramatycznie, zdobywając o 2/3 punkta więcej.

W czasie tej pamiętnej walki były już chwile wzrost rozpaczliwie. Kluk odpadł w tydzie przy 3:50, pozostał sam młodzieńki Schneider. Jednocześnie odbywał się rzut dyskiem, po zwycięstwie Kostrowskiego i Maszewskiego musieliśmy wygrać tydzie i zdobyć 6 punktów w dysku.

Schneider, Heljasz i Wieczorek dokonali tego. Oni to przeważali jezyckiem w wagi. Ale równa zasługa ma w zwycięstwie Kostrowski i Maszewski bezkonkurencyjni w płotkach, znakomity wzrost Turczyk w oszczepie, Mikrut, mimo że sprawił nam zawód i Kuźmicki, bohater tego dnia, zwycięzca samotnego pojedynku z doskonałymi Czechami.

Wieczorek nie mógł zrobić nic więcej. Nowak, moralny zwycięzca w skoku w dal, padł ofiarą losu, który zawsze musi kogoś dotknąć.

Mecz zaczął się dla nas obiecująco. Na 400 mtr. przez płotki zdobyliśmy 8 punktów i prowadzenie w ogólnej punktacji 43 1/3 do 38 2/3 Kostrowski i Maszewski całkowicie panowali nad przeciwnikami. Maszewski na trzecim torze pilnował Kratego (tor czwarty) Kostrowski (tor drugi) uciekał Janderze. Pod koniec Maszewski nie czuł już z Kostrowskim, oszczędzając swe siły do sztafety. Czas Kostrowskiego 58.1, Maszewskiego 58.4, czwarty Jander.

W oszczepie długo trwa obliczanie wyników, ale już na oko, widać było, że Turczyk rzucając niesłychanie równo wyszedł ponad 60 mtr. i jest zde-



Jedna z licznych sytuacji na polu karnym gospodarzy. Od lewej: Riesner (G.), Hahn (W.), Maurer (G.), Pazurek (G.), Rusin (W.), Fert (W.), Zwierz (W.).

cydowanie najlepszy. Klasek w pierwszym rzucie przekracza 61 mtr. Mikrut początkowo słaby, poprawia się, ale 60-ciu przekroczyć nie może. Chmelik wycofuje się po drugiej kolejce. Prowadzimy więc 49 1/3 : 41 2/3 co potwierdzają oficjalne wyniki. Turczyk 64.44, lepiej od oficjalnego rekordu Polski. 2) Klasek 61. 3) Mikrut 59.82, 4) Chmelik około 54.

Ale potem przychodzi zimny tusz na głowę. 200 mtr. bez Czysty, który jest kontuzjowany. Wobec tego liczymy napewno na drugie miejsce. Tymczasem Czesi, Hejduk i Fisher prowadzą od startu, mając przed sobą Trojanowskiego II (tor drugi) i Biniakowskiego (tor czwarty). Na prostej Fischer wspaniałym finiszem wychodzi na czoło a Trojanowski z trudem mija na 50-tym metrze przed metą Biniakowskiego. Czas 22.8. Punkty stoją 50 1/3 : 49 2/3.

Skok w dal jest dramatyczny. Hoffmann skacze za pierwszym razem 7.17 i bije rekord czeski. Wieczorek osiąga 6.86. Nowak widać odrazu, że jest w doskonałej formie, skacze lekko 7.06. W drugiej kolejce wszyscy się pogarszają, tylko Nowak we wspólnym stylu z żywiołową siłą lądzie na 7.40. Niestety skok jest minimalnie przekroczony i jednocześnie nogą się obsuwa, pantofel pęka i Nowak kuleje. Niebezpieczne naderwanie ścięgna; mimo to próbuje on nadal skakać — napróżno. Polak oddaje Czechowi zwycięstwo. Krafky zadawała się czwartym miejscem 6.62.

Czesi prowadzą teraz różnicą 1/3 punkta. W tym dramatycznym momencie apelujemy poraż ostatni do Kusocińskiego. Napróżno! I jak na ścieżce ruszamy na start 1500 mtr.

Prowadzi od początku Kuźmicki, potem na czoło wysuwa się Drożdża. Hartlik trzyma się z tyłu i widać że całe siły koncentruje na utrzymaniu tempa; inicjatywy nie można od niego oczekiwać. Kuźmicki biegnie więc sam, mimo to atakuje i wychodzi w drugim okrążeniu na czoło potem śmielej prowadzi i Drożdża wstrzymuje Polaka, puszczając

Reprezentacja nasza wyjeżdża do Rumunii w piątek rano. Prowadzą ją kapitan związkowy p. Kałuża i mjr. dr. Żołędziowski. Mecz sędziuje Czech St. Janowski lub Jugosłowianin Fabris.

Zawody z Łotwą rozegrane będą na stadionie Legii o g. 3 m. 15. Sędziuje Rumun Istrah. Łotysze przyjeżdżają do Warszawy w sobotę o godz. 6 rano.

Wyjazd Cracovii do Berlina na mecz z Tennis Borussia dojdzie dopiero do skutku 29 października.

Austria gra w Krakowie. Świetny zespół zawodowców austriackich gra w grodzie podwawelskim 8-go października z Cracovią. Na 9-go października przewidziany jest mecz Austriaków z ŁKS lub IFC.

Wyniki z meczów o wejście do Ligi były następujące: w Lublinie Polonia (Przemyśl) — Unia 1:1, w Brześciu 4 dyon sam. panc. — 76 pp. 4:2, w Bydgoszczy Polonia (Bydgoszcz) — ŁTSO 2:2, w Poznaniu Lechia (Pozn.) — Gwardia 14:0, w Katowicach IFC — Warta (Zawiercie) 5:2.

BIELSK, 25.9. — Tel. wł. — Cracovia pokonała tu B.B.S.V. 4:0. Bramki: a) pokonała tu B.B.S.V. (2). Zieliński i Ptak.

GARBARNIA — WARSZAWIANKA 1:0.

Na okrażeń przed końcem Kuźmicki mija Drożdżę i zaczyna dochodzić do Simka, świeższy od Czech. Nadzieja wstępuje nam w serca. Przed trybunami Polak zwiększa stopniowo tempo, mija wreszcie Simka i zaczyna

swego rodaka naprzód o 10 mtr.

Na okrażeń przed końcem Kuźmicki mija Drożdżę i zaczyna dochodzić do Simka, świeższy od Czech. Nadzieja wstępuje nam w serca. Przed trybunami Polak zwiększa stopniowo tempo, mija wreszcie Simka i zaczyna

Czy tak robi mistrz?

Kusociński nie biegł w Pradze na 1500 mtr.; związek, układając reprezentację nie wpisał go do startujących na tym dystansie. Dlaczego? Bo Kusociński zamierza zaatakować w Wiedniu rekord światowy Nurmiego na 2 mile ang., nie chce więc ekspensować się.

Zgoda! Ale oto w Pradze idą rzeczy nieprzewidziane. Zamiast zwycięstwa, mamy przed sobą widmo klęski. Śród zawodników zdenerwowanie. Kierownictwo zwraca się do Kusocińskiego:

— Musi pan startować, wtedy zwycięstwo pewne. Bez pana losy spotkania wątpliwe. Chodzi o barwy państwa. O najwyższy cel w sporcie. Kusociński odmawia. Nie będzie biegł. I nie biega.

Siedzi na trybunach, gdy nad boiskiem wieje wiatr ponurzenia i klęski. Kreśli się koło mikrofonu radiowego i wykrzykuje powódzonką przy niefortunnym zresztą speakerze. Nic go nie obchodzi możliwość przegranej, nie jest łaskaw jej zauważyć.

I w ostatniej chwili, gdy — zdawałoby się — że nerwy nie wytrzymała i porwą człowieka do walki, ponoszą na pomoc swoim, rzuca po pewnie i łatwe zwycięstwo, mistrz Polski, triumfator Olimpiady, rekordzista światowy, ani drgnie, ani się z miejsca nie porusza!

Nie! Tak nie można! Tak nie wolno, panie Kusociński.

Meta, do której dotarł nasz światowy

na się od niego oddalać. Po chwili przewaga jego wynosi 10 mtr. Oczekiwanie ataku Czech nie następuje. Kuźmicki wytrzymuje przewagę do mety, zwyciężając bardzo wyczerpanym w czasie 4:07.8, o jedną sekundę przed: Simkiem, Drożdżą i Hartlikiem.

wy biegacz, może stać się łatwo kressem jego popularności. Warszawa niedawno witała go, jako triumfatora, ale witała dlatego, że się dobrze barwom polskim przysłużył. Ta sama Warszawa może go wygwizdać za lekceważenie sztandaru narodowego, który dla każdego Polaka musi powiewać nieskończenie wyżej niż wszelkie flagi rekordów światowych.

Fakt ten powinien być aż nadto jasny i oczywisty dla każdego sportowca polskiego i każdy nasz mistrz musi zrozumieć, że państwo łoży na niego pieniądze, otacza swą opieką, wita i żegna przez swych dygnitarzy przedwyszystkiem dlatego, że jego wyczyny sportowe idą na korzyść dobra Rzplitej.

Grzeczne te słowa piszemy z tem głębokim przeświadczeniem, że mania wielkości, która uderzyła naszemu olimpijczykowi do głowy, była wyskokiem jednym jedynym w jego życiu.

Polska sportowa pragnie mieć Kusocińskiego, który na trójmecz bałtyckim w Wilnie walczył mimo kontuzji w całym szeregu konkurencji, który w Los Angeles, mimo piekielnego bólu w nodze nie tylko nie odstąpił w biegu, ale przetrwał taśmę jako zwycięzca.

I nie wątpimy, że taki właśnie prosty, ambitny i stawiający zawsze dobro Rzplitej ponad swe ambicje „Kusy” wróci do nas za parę dni po zwycięstwach w Wiedniu i Budapeszcie, którymi zmaże niesłychany swój postępek z Pragi.

Zakopane miejscem zimowej Makabady

Wszczęświatowe Igrzyska Zimowe Makabi, które odbędą się w dniach od 2-go do 5-go lutego roku przyszłego, są już w pełnym toku. Specjalny Komitet Zw. Makabi nawiązał już kontakt z naczelnymi władzami sportowymi w Polsce, jak również ze Związkiem Makabi zagranicą. Podjęta została ścisła współpraca z P.Z.N., który, na ostatnim posiedzeniu Rady Narciarskiej uchwalił pełne poparcie dla Pierwszych Igrzysk Zimowych Makabi, wyznaczając ze swego grona odońskich referentów.

Ostatnio odbyła się konferencja przedstawicieli Zw. Makabi w Polsce z p. dr. Żaluskim i Grosmanem, reprezentantami P.Z.N.-u. Na konferencji ustalono regulaminy zawodów, omówiono trasy dla poszczególnych biegów, a także o wszystkich warunkach

podstawie dla biegu o odznakę Zw. Makabi.

Szczegółowo opracowano też plan treningu reprezentacji polskiej Makabi. W najbliższym czasie urządzi P. Z. N. kurs sędziowski dla członków Makabi, celem przygotowania odpowiednich kadr sędziowskich.

Ze związków zagranicznych napływają już zgłoszenia. Węgry zawiadomili, iż wysłać liczną ekspedycję, której skład ustalił po powrocie prezes prof. Dickstein, który bawił w Los Angeles jako kierownik ekspedycji węgierskiej na Olimpiadzie.

Jugosławia przysłała drużynę narciarską, która zwyciężyła w mistrzostwach państwowych. Czechy też przygotowują się pełną parą do Igrzysk w Zakopanem i zamierzają wysłać liczną



WIECZOREK (WILNO)

okazał się bardzo pożytecznym członkiem reprezentacji, zdobywając dwa trzecie miejsca.

Prowadzimy znowu w stosunku 59 1/3 do 58 2/3, ale powinniśmy byli prowadzić 62 1/3 : 55 1/3.

Zaczyna się tydzie. Nasi próbują 3:40 Schneider przechodzi ładnie, Kluk ciężko. 3:50 Czesi Wotawa i Klasek przechodzą bez trudności. Schneider też, Kluk raz wogóle nie skacze, dwa razy zrzuci poprzeczkę całym ciałem. Nie idzie mu — odpada.

3:60 pozostali dwaj Czesi i Polak skaczą za pierwszym razem. 3:70 Wotawa zrzuci. Schneider skacze odrazu Klasek też zrzuci. U! Oddychamy, zwłaszcza że jednocześnie wiemy, że w dysku Heljasz jest w czwartej kolejce o jeden metr lepszy od Doudy, a Wieczorek o 4 mtr. od Chmelika. Jeżeli ten stan utrzyma się do końca zwyciężyliśmy. Czesi skaczą dalej 3:70 Wotawa nogami straca poraż trzeci. Ostatni skok Klaska decydujący o zwycięstwie. Czech zawił nad poprzeczką i spada na nią.

Brawo, zwyciężyliśmy! Sztafeta głupstwo, aby nie zgubić tylko pałeczki. Jeszcze przedtem ogłaszają rzuty dyskiem.

Heljasz wygrał, bijąc rekord Polski. Poznańczyk w znakomitej formie

Polskie Kolegium Sędziów otrzymało zaproszenie dla polskiego sędziego na prowadzenie meczu Czechosłowacja — Jugosławia dn. 9.X. Brane są pod uwagę kandydatury dr. Lustgartena, Rutkowskiego lub Schneidra.

Mecz piłkarski Polska — Belgia został definitywnie zakontraktowany na 3 czerwca 1933 r. w Warszawie. Tego samego dnia odbędzie się mecz lekkoatletyczny Polska — Belgia. 4 czerwca mecz piłkarski — Kraków — Leodjum, 6 czerwca mecz lekkoatletyczny Bruksela — Poznań i 8 czerwca Bruksela — Katowice. Jednocześnie obradować będzie w Warszawie międzynarodowy zjazd prasy sportowej.

Drużyna Ligowa Ruchu wyjeżdża do Gdańska na dwa mecze 1 i 2 października z Gedaną w czasie uroczystości jubileuszu dziesięciolecia tego klubu. Początkowo zaproszona do Gdańska była Cracovia, wskutek jednak osłabienia jej składu zabranie graczy do reprezentacji, PZPN zdecydował się powierzyć funkcję reprezentowania naszego piłkarstwa Slawi.

Podział punktów:

	Polska	Czechy
100 mtr.	1	8
200 "	1	8
400 "	3	6
800 "	8	1
1500 "	5	4
5000 "	8	1
110 płotki	6	3
400 "	8	1
4x100 mtr.	0	10
4x400 "	6	10
wdal	4	5
wwyż	6 1/2	2 1/2
tyczka	5	4
kula	3	6
dysk	6	3
oszczep	6	3



MAURER CZY KUSIN
Pojedynkę główny na niedzielnym meczu warszawskim



OSIĄGNIĘCIE BLIŻEJ
OSIĄGNIĘCIE BLIŻEJ
osiągając na 400 mtr. b. dobry czas 49 s.



POWITANIE DZIECI PRZED MECZEM CZECHOSŁOWACJA — POLSKA W PRADZE.



W PRADZE
daleko przed Hartlikiem i dwoma Czechami

Szary dzień Wisły

Zdecydowane zwycięstwo Warty w Krakowie

KRAKÓW, 25.9. — Warta — Wisła 3:0 (2:0). Bramki: Kryszkiewicz, Radojewski i Nowacki. Tych wszystkich, którzy przyszli oglądać rehabilitację czerwonych po wysokiej klęsce z Ruchem spotkało nie miłe rozczarowanie. Tak słabo grającej Wisły nie widzieliśmy jeszcze w tym sezonie. Także i Warta nie pokazała takiej gry, jakiej wymaga się od drużyny reprezentującej extra-klasę polską, a zwycięstwo i cenne dwa punkty za wzięcia ona w pierwszym rzędzie słabemu Koźminowi i Szumilasowi. Przechodząc do oceny drużyn wyróżnić należy Kotlarczyka II, który grał w obronie, na nim bowiem spoczywał cały ciężar obrony.

Drugim jasnym punktem czerwonych był Artur, który pchał do przodu cały atak, sam się przebiegał i najczęściej strzelał. Koźmin w bramce niepewiny. Na jego konto należy zapisać dwie bramki, zdobyte przez Wartę. Natomiast jego vis a vis Fontowicz bronił stylowo, pewnie, wykazując formę reprezentacyjną.

Scherfke i Flieger zadowolili.

Na Dynasach

Wyscig dla zawodników I klasy na przestrzeni 1 km. wygrał w finale Majewski przed Klausem i Nielskim w czasie 13 sek. Final drugich wygrał efektywnie Panak przed Frączkowskim w czasie 13.2.

W wyscigu dla zawodników II klasy na dystansie 2 km. pierwsze miejsce zajął J. Potrowski (6p.) przed Jastrzębskim (4 p.) i Millerem (2 p.). Czas 2:58.6.

Jeden kilometr dla pań wygrała Sobocińska przed Wiktorą w czasie 20.6 (200 mtr.).

Główny punkt programu „Rewanż Mistrzostwa Polski dla długodystansowców” na przestrzeni 50 km. przyniósł wiele emocji i ostrą walkę. Pierwsza dwójka przyniosła zwycięstwo dla „zwycięstwa” Popończykowi, który po 25 km. pętał gumę, a współzawodniczy rozpoczęli ucieczkę. Popończyk jednak zmienił rower i zaczął dobiegać czołową, która zdążyła nadrobić trzy czwarte okrążenia. Niestety na wirażu, gdzie ścigający pętał przy pedałach wkręcił się w łańcuch i Popończyk upadł, polutki się boleśnie i musiał wycofać się z wyscigu.

Wyscig obywateli i w inne wypadki, a więc: Włodarczykowi pętała gumę, Bryszkemu, który miał już 5 punktów, zatarł się konem w tylnym kole. Włodarczyk zmienił rower, ale stracił jedno okrążenie, którego nie mógł już nadrobić.

W rezultacie zwyciężył Olecki z 14-ma punktami przed Michałakiem (12 p.), Panem (10.6) i Targoniem (3 p.) w czasie 1:25.35. Klątwa z „Union-Touring” bardzo ożywił przebieg wyścigu, inicjując szereg ucieczek, meste i miejsce na finiszu nie zajmował. Raab natomiast nie odegrał żadnej roli, gdyż wyścig skończył tylko 9 zawodników.

W środę, dnia 28 b. m. odbędzie się dwudzienny wyścig „amerykański” (parali).

Zawody lekkoatletyczne pań zorganizowane przez Zarząd W. O. Z. L. A. zgromadziły na starcie 25 zawodniczek z Legii, A. Z. S. i Slawy. Mimo zapowiedzi nie startowały zawodniczki Graczyń i Makabi. Wyniki techniczne: były następujące: 60 mtr.: 1) Zaczarowana (L) 9.8; 2) Ciołkowska (L) 9.84; 3) Zaczarowana (L) 9.83; 4) Zaczarowana (L) 9.80; 200 mtr.: 1) No wacka (A. Z. S.) 30.8; 2) Korkowska (S) 31.1; 400 mtr.: 1) Korkowska (L) 20.28; 2) Baranowska (S) 25.43; 800 mtr.: 1) Korkowska (L) 140.0; 1500 mtr.: 1) Korkowska (L) 130.0; 2) Korkowska (S) 23.64; 3) Zaczarowana (L) 140.0; 5000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 10000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 15000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 20000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 25000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 30000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 35000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 40000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 45000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 50000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 55000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 60000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 65000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 70000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 75000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 80000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 85000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 90000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 95000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 100000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 105000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 110000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 115000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 120000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 125000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 130000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 135000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 140000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 145000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 150000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 155000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 160000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 165000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 170000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 175000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 180000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 185000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 190000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 195000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 200000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 205000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 210000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 215000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 220000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 225000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 230000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 235000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 240000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 245000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 250000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 255000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 260000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 265000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 270000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 275000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 280000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 285000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 290000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 295000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 300000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 305000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 310000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 315000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 320000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 325000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 330000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 335000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 340000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 345000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 350000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 355000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 360000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 365000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 370000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 375000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 380000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 385000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 390000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 395000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 400000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 405000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 410000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 415000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 420000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 425000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 430000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 435000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 440000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 445000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 450000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 455000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 460000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 465000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 470000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 475000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 480000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 485000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 490000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 495000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 500000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 505000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 510000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 515000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 520000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 525000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 530000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 535000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 540000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 545000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 550000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 555000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 560000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 565000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 570000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 575000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 580000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 585000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 590000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 595000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 600000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 605000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 610000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 615000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 620000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 625000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 630000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 635000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 640000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 645000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 650000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 655000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 660000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 665000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 670000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 675000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 680000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 685000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 690000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 695000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 700000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 705000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 710000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 715000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 720000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 725000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 730000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 735000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 740000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 745000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 750000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 755000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 760000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 765000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 770000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 775000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 780000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 785000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 790000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 795000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 800000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 805000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 810000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 815000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 820000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 825000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 830000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 835000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 840000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 845000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 850000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 855000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 860000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 865000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 870000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 875000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 880000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 885000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 890000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 895000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 900000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 905000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 910000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 915000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 920000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 925000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 930000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 935000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 940000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 945000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 950000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 955000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 960000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 965000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 970000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 975000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 980000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 985000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 990000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 995000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1000000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1005000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1010000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1015000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1020000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1025000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1030000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1035000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1040000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1045000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1050000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1055000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1060000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1065000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1070000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1075000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1080000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1085000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1090000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1095000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1100000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1105000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1110000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1115000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1120000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1125000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1130000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1135000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1140000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1145000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1150000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1155000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1160000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1165000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1170000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1175000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1180000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1185000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1190000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1195000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1200000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1205000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1210000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1215000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1220000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1225000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1230000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1235000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1240000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1245000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1250000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1255000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1260000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1265000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1270000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1275000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1280000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1285000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1290000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1295000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1300000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1305000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1310000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1315000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1320000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1325000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1330000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1335000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1340000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1345000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1350000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1355000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1360000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1365000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1370000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1375000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1380000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1385000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1390000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1395000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1400000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1405000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1410000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1415000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1420000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1425000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1430000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1435000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1440000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1445000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1450000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1455000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1460000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1465000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1470000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1475000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1480000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1485000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1490000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1495000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1500000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1505000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1510000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1515000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1520000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1525000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1530000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1535000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1540000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1545000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 1550000 mtr.: 1) Legia 59.2; 2) Slawa 1:03.6; 155

Serca polskie w Ameryce

stały otworem przed naszą ekspedycją olimpijską

Na „Pułaskim”, 5 września 1932. Ekspedycja olimpijska do Los Angeles doszła do skutku przede wszystkim dzięki pomocy finansowej polonii amerykańskiej. Nie wiem, czy „Przegląd” podawał już rezultaty akcji finansowej Komitetu Olimpijskiego. Ponieważ jeszcze nie wszystkie konie sieci tkwią w rękach skarbnika P. K. Ol., mówimy o tych rzeczach z należytą ostrożnością i zachowujemy właściwy dla cennego pieniądza dystans.

W każdym razie starania Polskiego Komitetu Olimpijskiego nie wszędzie znalazły należyty odzew i zrozumienie. Potakiwano głowami, przyznawano na kredyt słuszości wszystkim wywodom przedstawicieli Komitetu, ale kiedy chodziło o rozwiązanie mieszka — rozkładano bezradnie ręce i dotowano ekspedycję olimpijską dobrem słowem i czułym pożegnaniem, a nie brzęczącym pieniądzem.

Że się wiec wyrażałem: odzwięk i zrozumienie było wszędzie, ale pieniądze nie przybywały. Wszelkie kolatania u sfer rządowych szepelały na niczem. PUWF — zdawałoby się żywotnie zainteresowany w wysłaniu ekspedycji do Los Angeles — pokazywał budżet, w którym każda suma miała już swój przydział i z którego „niestety, nie dać nie możemy”.

Znosiło się na to, że wszystkie koszty wyprawy olimpijskiej zostaną nagłe i niespodziewanie przejęte przez społeczeństwo. Że cały fundusz olimpijski składać się będzie z wdowiego grosza młodzieży sportowej ze składek prywatnych, dochodu z imprez okolicznościowych i t. d. Znosiło się na to, że do Los Angeles nie pojedzie więcej, jak 10-ciu zawodników. Nie dlatego, żeby nie warto było więcej wysłać, ale ze względu na brak funduszy.

Z rozpaczyliwego położenia uratowała nas decyzja polskich organizatorów w Ameryce. Niewiadomo już dziś dokładnie za czyją to stało się sprawa, że sejm Związku Narodowego Polskiego wyasygnował 5000 dolarów, sejm Zjednoczenia Polskiego Rzymko - Katolickiego 2000 dolarów, a Związek Polek 500 dolarów. Poza tym za pośrednictwem dzienników i dzięki inicjatywie prywatnej (dr. Kalisz ze Związku polskich lekarzy i dentyków w Ameryce) zebrano jeszcze około 1000 dolarów.

Razem uzbierała się piękna suma około 75000 złotych. To już była baza operacyjna, teraz można już było snuć marzenia o podobiu Kalifornii...

W ostatniej chwili ruszyło również sumienie PUWF. Nie zabardzo, nie zawiele — ale 20000 złotych kapkeło do ogólnej kasy. W miarę zbliżania się terminu Olimpiady sprawy finansowe zaczęły wkraczać na realne tory. W Ameryce dokonał się jeden z niewielu cudów zgody: Związek Narodowy Polski utworzył wspólnie ze Zjednoczeniem o długiej nazwie specjalne ciało, które zostało nazwane ze względu na swą siedzibę Chicagońskim Komitetem Międzyorganizacyjnym do spraw Olimpiady.

W ten sposób na terenie Amery-

ki działały w chwili naszego przyjazdu dwa odrębne komitety olimpijskie: jeden w Los Angeles i drugi w Chicago. Pierwszy stał blisko wielkiego ołtarza Igrzysk, ale nie miał żadnych pieniędzy (w Los Angeles niema więcej, niż 600 Polaków), drugi miał już wysygnowane pieniądze, ale nie wiedział, jak je użyć.

Przez cały czas Olimpiady toczyła się zawzięta walka między przedstawicielami tych komitetów. Chicago wreszcie zdecydowało się wysłać własnego komisarza do Los Angeles (dr. Kalisz), który miał pokrywać koszty pobytu drużyny, wobec czego komitet w Los Angeles został zdegradowany do roli czynnika wykonawczego.

Przyznać trzeba, że ciągła walka podziadowa między Chicago a Los Angeles z jednej strony, i Zjednoczeniem a Związkiem z drugiej była najprzekrzejszą stroną serdecznej gościnności organizacji polskich w Ameryce.

Wystarczyło drobne uchybienie w stosunku do któregoś z miejscowych dygnitarzy, aby zniszczyć całe porozumienie, rozbić komitety i kto wie? — może nawet zachwiać fundusami olimpijskimi.

Z trudności tych udało się wybrnąć kierownikowi ekspedycji obroną ręką. Po długich rokowaniach udało się namówić Komitet Chicagoński do zapłacenia całości wydatków drużyny (bez gen. Rouperta, dr. Bartenbacha, konsula Hulanickiego i dziennikarzy) przez okres pobytu ekspedycji na ziemi amerykańskiej. Koszta przejazdu morzem wzięła na siebie Warszawa.

Kończymy te buchalterie, która jest nudna, jak wszystkie rzeczy pouczające. Wystarczy jeśli obliczenie to zamknijemy prawidłowym bilansem, t. j. stwierdzimy, że wszystkie pieniądze amerykańskie zostały wydane w dniu powrotu do Nowego Jorku, tak, że w ostatnich kilku dniach wydatki pokrywane

były z funduszy Komitetu Olimpijskiego w Warszawie.

To wzięliśmy od polonii.

A cośmy jej dali?

W drodze powrotnej odwiedziliśmy sześć ośrodków polskiej. Zatrzymaliśmy się po kilka godzin (Kansas City) lub po kilka dni (Chicago, New York), zgodnie z ustalonym z góry planem podróży.

Program pobytu nigdzie nie zmienił się: zawsze było przyjęcie, za wszystkie 10 — 15 mow, potem prewencja zawodników — i odjazd do następnego miasta.

O wartości propagandowej podobnej podróży można sądzić z olbrzymich tłumów, które witały nas w każdym mieście. W Filadelfii przejeżdżaliśmy w samochodach przez wszystkie polskie dzielnice, a w pewnej odległości od polskiego klubu oczekiwała nas orkiestra ubrana w białe — czerwone ornaty i dwie nadobne panny w strojach miss USA i miss Polonia. Panieki zaanektowały między siebie „Kus-

sego” i ukoronowały czoło pochodzącego z bankietu, nie mając pojęcia, jakoby przyjęcie miało miejsce w Warszawie.

— Panowie! Nasi bogowie olimpijscy! — mówili do nas miejscowi księża na bankiecie. Nie mając pojęcia, coście zrobili dla utrzymania polskości w Ameryce. Wasz przyjazd dokonał więcej, niż lata żmudnego przekonywania i perswazji. Nasza młodzież, która zaczyna czytać gazety od kolumny sportowej, przekonała się teraz, że Polska nie jest państwem drugiego rzędu, że nie potrzebuje się wstydić swego pochodzenia, że Polacy potrafią w sporcie samemu Amerykanom skóre złożyć... Jesteśmy tu na straconej placówce. W drugim, trzecim pokoleniu nasza młodzież nie mówi już po polsku i przestaje się interesować ojczyzną. Walczymy o zachowanie wiary, walczymy o zachowanie mowy ojczystej, ale z każdym rokiem idzie

nam ciężiej i ciężiej. A tu taki niespodziewany sukces... Niechże Wam... i t. d.

W takim duchu i podobnym sensie były utrzymywane mowy w całym Stanach.

W Los Angeles jeden z przesów polskich opowiadał mi, że od lat 40 t. i. od czasu, kiedy on przybył do Kalifornii, poraz pierwszy amerykańska gazeta zamieściła słowo Poland w tytule — kiedy wioślarze czwórki i dwójki bez sternika wygrali swoje przedbiegi. 40 lat trzeba było czekać na te okazje!

Szczupła kolonia polska w Los Angeles, oddalona o tysiące kilometrów od wschodnich ośrodków polskości, wygrała najwięcej na naszym pobycie. W czasie przejazdów samochodowych, wyjazdów na treningi, codziennych rozmów w Olympic Village — Polacy nauczyli się... mówić po polsku. Bo było już z tem bardzo źle i z niejednym tamtejszym Polakiem trzeba było gadać po angielsku, bo swego języka nie rozumiał.

W Kalifornii dowiedziano się wreszcie czegoś o Polsce. Poland tam była nieznana, już więcej się słyszało o Polonii. Statystyka wykazała, że 5 dzienników miejscowych więcej razy napisało słowo Polska w ciągu tych trzech tygodni, niż przedtem w ciągu 13-tych lat... To już coś znaczy.

Zresztą o wrażeniu, jakie ekspedycja wywarła na Polakach amerykańskich świadczy projekt Komitetu w Los Angeles założenia żelaznej kasy olimpijskiej, która zaimię się zbierka funduszy na przygotowanie i wysłanie polskiej reprezentacji na przyszłe Olimpiady. Inicjatorzy wyszli z założenia, że każda Olimpiada jest tak poważnym terenem propagandowym, iż w interesie polskości leży wysłanie jak największej drużyny.

Pp. Grabowski i Miller zwrócili się do mnie o naszkicowanie podobnego memoriału do Związku Narodowego Polskiego, jako organizacji najbogatszej i najbardziej wpływowej. Zrobili to bardzo chętnie, mimo że w głębi duszy nie wierzę w powodzenie tych projektów, ponieważ co Los Angeles wymyśli — to napewno Chicago ze względów konkurencyjnych zburi.

W ten sposób miniona ekspedycja olimpijska nie kosztowała zbyt wiele pieniędzy Polski Komitet Olimpijski. Drużyna bawiła w gościnie u rodaków amerykańskich i dług wdzięczności spłacała natychmiast, jeszcze przed odjazdem ze Stanów. Żadnych zobowiązań, ani weksli w Ameryce nie zostawiamy.

W tej chwili przypomniały mi się pełne swoistego uroku sceny z tournée hokeistów po Ameryce, więc dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień i niepotrzebnych pytań oświadczam zgóry, że nikt nigdy po żadnym zwycięstwie nie częstował dolarami naszych zawodników.

Częstowano nas wszędzie kanadyjską wódką, za którą przepadała abstynencja amerykańska, ale że wódka okazała się silna i gorzka, chłopcy odmawiali „z zasady”. Myśle, że czekali na staropolską „białą główkę” — w kraju.

Jan Erdman

Dwie niespodzianki ligowe

Legia - 22 p.p. 1:1 Ł.K.S. - Pogoń 3:0

SIEDLCE, 25.9. — Tel. wł. — 22 p.p. — Legia 1:1 (1:1). Bramkę dla Legii: Martyna, dla 22-go Gwoździński. Sędziował dr. Lustgarten. Widzów 3000. 22 p.p.: Koszowski; Pawlak, Gwoździński; Czaika, Sroczynski, Jakubowski; Świątosławski, Biegański, Bilewicz, Rusinek, Marcinkowski, Legia: Głowiński, Martyna, Ziemiński, Szaller, Cebulak, Latusiński, Wypijewski. Przeciwnicy: Nawrot, Skrzypczak, Rajde-

22-gi po ostatnich porażkach, będąc zagrożony spadkiem do klasy A, grał bardzo ofiarnie i nie był gorszy od rutynowanej Legii. W drugie gości na pierwszy plan wybiła się obrona, przyczem Martyna był zawsze niezawodny. Ziemiński trochę słabszy. Głowiński bardzo przytomny, daleki strzał Gwoździńskiego z 40 mtr. mógł oprawie obronić. W pomocy wyróżnił się Cebulak, Szaller grał więcej defensywnie, Latusiński nie czuł się tam zbyt dobrze. W ataku najlepszy Nawrot i debiutant Skrzypczak. Wypijewski z Przeciwnikiem słabszy.

W drużynie 22-go Koszowski nadal niepewny. Pawlak z Gwoździńskim tworzyli zapórę nie do przebicia. W pomocy bardzo dobrze wypadł stary weteran Czaika. Sroczynski zaszachował trojke Legii. Jakubowski ogromnie dawał się we znaki Wypijewskiemu. Atak — to Rusinek. Gracz ten był wszędzie, harował za cały atak. Bilewicz powoli przychodzi do formy, lecz jeszcze jest słaby. Świątosławski nie bedac zatrudniony piłkami przez Biegańskiego był bezrobotny. Biegański z Marcinkowskim najsłabsi. Grę rozpoczyna Legia. Drużyna badająca się wzajemnie, akcje są bly skawiczne. W 16-ej minucie groźny strzał Rusinka przyniósł bronie Głowiński. 22-gi jest stroną atakującą. W 11-ej minucie Pawlak dokonał pięknej reki. Karnego po trzy-

krotnym strzeleniu egzekwuje pewnie tank Legii, Martyna. Legia prowadzi 1:0. Po utracie bramki 22-gi jest nadal stroną atakującą, lecz wszelkie zakusy napaństwa rozbiła obrona Legii, lub bronie szczęśliwie Głowiński. W 22-ej minucie 22-gi wyrównuje. Wolnego z połowy boiska strzela Gwoździński. Piłka idzie góra i grzezie w siatce. Radość widzów nie ma granic. Legia momentalnie rewansuje się wypadem pod bramkę 22-go.

Po przerwie pare minut gry o trawie. W 6-ej minucie udaje się Rajdkowi pierwszy wypad. Koszowski bronie na kornier. Gra wrzynie toczy się po stronie Legii. Zmian w wyniku niema żadnych. Pod koniec ofensywa Legii, która daży do zwycięstwa, pod bramką 22-go poczyna być goraco. Widownia zaczyna przeżywać chwile grozy. Nareszcie 22-gi oswobadza się z nacisku i w 44-ej minucie uzyskuje kornier. Po gwizdku końcowym publiczność wtargnęła na boisko, chcąc wynieść na rękach świetnie sedziującego dr. Lustgartena.

Po raz 3-ci mistrzem

AZS Poznań wygrywa turniej koszykówki

Finał mistrzostw Polski w mekskiej koszykówce, rozegrany w Warszawie, po raz trzeci z rzędu zakończył się zwycięstwem tego zwycięzcy, tytułu przez znakomita drużynę poznańską AZS-u.

AZS w Warszawie zaimponował po każdym względem. Przybył z pełną dziesiątką graczy (dwie drużyny) już w sobotę, mimo, że oba spotkania miały wyznaczone na niedzielę. Na miejscu rozgrywek odbył bardzo solidny trening, na którym zawodnicy zapoznali się z właściwościami terenu. Duch w drużynie panował nadzwyczajny. Choć Poznańscy byli w tej niekorzystnej sytuacji, że grali oba swe mecze jednego dnia, mimo to wyszli z tej ciężkiej próby obroną reka, wykazali tak bajeczną formę fizyczną, taką szaloną ambicję i wolę zwycięstwa, że na nic się nie zdążył zaciekle atak Cracovii i Polonii.

Sila fizyczna ustępowała Cracovii, ale bili ją na głowę techniką, przewidywaniem niezawodnością strzałów, oraz kombinacjami.

Od graczy Polonii mniej byli zwrotni, nie potrafili tak zwindować, ale przewyższali ich silą swego morale, nieustraszcnością, nie zniechęcaniem się w żadnej okazy, i zdobywali kosze w sytuacjach nie mało beznadziejnych.

Ostoją drużyny byli: fenomenalny Czaplicki w ataku. Kasprzak w obronie i niezawodny egzekutor koszyka — Śmigaj.

Drugie miejsce zajęła po raz czwarty z rzędu Polonia stołeczna,

chroniczny wicemistrz. Do rozgrywek przystąpiła niezbyt przygotowana, bo aż z trzema graczami, którzy tylko na te zawody zostali zwolnieni z podchorążówki zambrzeskiej. Spadek formy widoczny był zwłaszcza na Czyżkowskim i Tomczyku. Wogóle u całej drużyny zaznaczał się brak wykończenia, tego ostatecznego docięgnięcia posunięciu poszczególnych graczy, a już przedewszystkiem szwankowały strzały.

Jak i lat poprzednich na trzecim miejscu uplasowała się Cracovia. W rozgrywkach brała udział bez swego asa autowego — Kuby Lubowieckiego. Poza tym i ona nie była u szczytu formy, i u niej widać było brak ostatecznego oszlifowania akcji.

Mecz sobotni zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Polonii: 30:18 (18:5) nad Cracovią.

W niedzielę rano Cracovia ponosiła drugą porażkę 19:31. Od AZS-u. Spotkanie finałowe było bardzo emocjonujące. AZS od samego początku podyktował wściekłe tempo i uzyskał dużą przewagę cyfrową nad Polonią, prowadząc do przerwy 21:9! Po przerwie Polonia grubo lepsza, lepiej kombinując, dużo atakuje i gdyby nie kienkie strzały mogłaby wyrównać. Wynik ogołny 35:24 dla AZS-u. Najwięcej punktów zdobyli: Śmigaj 13 i Paluch 10 dla AZS, zaś Grogolatyński 8, Kapałka 1 i Czyżkowski po 6 dla Polonii. Trudna rola sedziego pełnił p. Olszewski, niebardzo panując nad temperamentami graczy.

WILNO, 25.9. — Tel. wł. — Mistrzostwa lekko-atletyczne młodzieży szkolnej zgromadziły na starcie rekordową ilość zawodników i tłumy publiczności. Osiągnięto następujące wyniki: 100 mtr. 1) Krause (Szkoła Techniczna) 12 sek. w przedbiegu 11,8, 110 mtr. przez płotki: 1) Kowalski (gimn. Ad. Mick.) 20,6 sek. Bieg 1500 mtr.: 1) Szamecki (Szkoła Ogrodnicza) 4 min. 35,6 sek. Najładniejsza konkurencja zawodów. Rzut kula: Fiedoruk (Szkoła Techniczna) 12 mtr. 36 cm; rzut dyskiem: Żukowski (Gimn. Ad. Mick.) 32 m. 2 cm; Skok w dal: Krause (Szkoła Techniczna) 6 m. 15 cm; Skok w wyż: Amelczenko (Gimn. Lelewe-

la) 165 cm. Zawody przerzano z powodu ulewy. W dotychczasowej pulacji prowadził gimn. Adama Mickiewicz, mając 38 punktów. 2) Gimn. Leleweła 34 punkty. 3) Szkoła Techniczna 33 punkty.

POZNAŃ, 25.9. — Tel. wł. — W sobotę odbył się w Poznaniu finał drugiego spotkania pięciarciskiego o mistrzostwo klasy B okręgu poznańskiego. Warta pokonała w stosunku 12:4 drużynę błękitnych, która zdobyła 4 punkty w wadze muszeli i Koguciel. W wadze ciężkiej wygrała Warta waleworem z powodu braku zawodnika. Sędziował na ringu por. Łapiński.

ŁÓDŹ, 25.9. — Tel. wł. — ŁKS — Pogoń 3:0 (1:0). Bramki: Król, Herbsteich i Sowiak. Sędziował p. Brzeziński z Poznania.

ŁKS: Milla; Karasiak, Gafekci; Pegza, Welnic, Jańczyk; Durka, Herbsteich, Tadeusiewicz, Sowiak, Król. Pogoń: Albański; Kucharski, Jeżewski; Hanin, Kuchar, Deutschmann; Motylewski, Zimny, Zimmer, Matias, Łagodny.

ŁKS odniósł nad pretendencją do tytułu mistrza Ligi bezapelacyjne zwycięstwo, któreby wiaściwie mogło wypaść o wiele okazaiej, gdyby nie fenomenalna wprost gra Albańskiego w bramce. Co się tyczy innych graczy Pogoń, stwierdzić trzeba, że nawet tak renomowani gracze, jak Matias, Zimmer, czy Hanin zawiedli zupełnie. Nic też dziwnego, że ŁKS siedział przez 75 minut pod bramką gości i walczył jedynie z Albańskim. Przedewszystkiem beznadziejni byli obrońcy. Szczególnie słaby był Kucharski, który zwinął dwie bramki. Po moc, wybitnie defensywną, wyróżniała się tylko pracowitość. W ataku, w którym brakło Niechicio-

ła, najlepszy stosunkowo był Zimny. ŁKS zaprezentował się z jak najlepszej strony. Wykazał ogromną ambicję, doskonały ciał na bramkę i świetną dyspozycję strzałową. Najgroźniej jednak przedstawiała się linia obrony, która w zupełności unieszkodliwiała mielnicze ataki gości. Milla b. dobry, lecz daleko mniej efektywny, niż Albański. Pomoc spełniła swoje zadanie w 100 proc. Asm tej linii był Jańczyk, który robił z Motylewskim co tylko chciał. Atak był świetnie usposobiony. Podnieść należy wybitną poprawę formy. Herbsteicha i Tadeusiewicza oraz doskonałe strzały Króla i Durki.

Od początku gry ŁKS ma przewagę i siedzi formalnie na polu karnem gości. Trudno wprost opisać wszystkie ciekawsze sytuacje podbramkowe Pogoń. Strzały sypały się, jak z rogu obfitości. Albański ma raz po raz okazje do wyrównania. W 30-ej min. Kucharski zwinął rzut karny, dotykając piłki reka. Z jedenastki strzela Durka w słupek. ŁKS dalej gniecie, uzyskuje jednak tylko rzut. Dopiero w 34-ej min. Król po niefortunnym wykopie Kuchara strzela wolejem pierwszą bramkę.

Po przerwie Albański świetnie paruje wolny Król, lecz w 10 minut później musi puścić strzał Herbsteicha. W 40-ej min. Sowiak pięknym strzałem ustanawia wynik dnia.

Przebieg zawodów był wyjątkowo emocjonujący, mecz należał do najładniejszych w tym sezonie. Sędzia p. Brzeziński dobry.

Przed meczem kierownictwo ŁKS-u wreczyło bukiet kwiatów Kucharowi, Gafekciemu zaś złożyło powinszowania z okazji 300-nego meczu. Publiczności 5000.

Kepie. W meczu o wejście do kl. B miejscowy Sokół pokonał Sokół (środek) z Poznania 6:1.

Reprezentacja kl. A — Makabi 3:1. Mecz ten rozegrano z okazji dnia W. OZPN na boisku Skry.

Reprezentacja kl. A: Brzostek: Dabrowski (Skoda), Bazyliczek (P. W. A. T. T.); Masikowski (Skry), Twardo (AZS), Wielecki (Skry); Bzdak, Wiktorzak, Prossator (Swid), Hyla (AZS), Przeciorowski (Marmy).

Makabi: Baumstyk; Zysman, Frydman; Weicman, Zelter, Bromberg II; Bluman, Cyrenbaum, Górka III, Ehrenberg, Faierfaz.

Sędząc z przebiegu gry zwycięstwo reprezentacji powinno być bardziej przekonujące. W 30 min. Hyla przestrelkuje z trzech metrów do pustej bramki. Po zmianie stron już w 3 min. Prossator uzyskuje głową pierwszą bramkę. W 5 minut później Wiktorzak podwyższa wynik do 2:0. Następnie okres lekkiej przewagi Makabi, która przez Ehrenberga zdobywa honorową bramkę. Pod koniec meczu wskutek nieporozumienia obrońców Makabi Hyla strzela ostatnią b. mke. Sędziował dobrze p. T. W. Iczak. Publiczności 2.500 osób.

Mecze piłkarskie w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Jedyny mecz o mistrzostwo klasy A Warszawa, rozegrany na boisku Skody w niedzielę pomiędzy Warszawianką i gospodarzami, przyniósł wynik remisowy 2:2 (2:0). Skoda była drużyną lepszą we wszystkich liniach i do 50 minut prowadziła nawet 2:0. Dwa wypadki Warszawianki przyniosły jej wyrównanie w 55 i 65 minucie ze strzałów Ru-

Telefonem z kraju

KRAKÓW, 25.9. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę odbyły się na torze kolarskim Cracovii zawody motocyklowe o puchar prezydenta miasta Krakowa, który zdobył w pięknej formie Gębala (Kraków) na Arielu, po zajęciu wace z Kotwa, również na Arielu. Aksmian na Nortonie, który w pełnym gazie spadł z wraza, nie panując podczas całego biegu nad motorem, wykazał silne zdenerwowanie.

KRAKÓW, 25.9. — Tel. wł. — Podgórze — Makabi 1:2 (1:0). Pewnie: za słuszone zwycięstwo bialo-niebieskich nad finalistą rozgrywek o wejście do ligi. Bramki zdobyli Puryis i Lieberman, dla Podgórze Kret. Olsza — Unja 3:0. Zawody o wejście do klasy A.

KATOWICE, 25.9. — Tel. wł. — W niedzielę odbyło się lekkoatletyczne

spotkanie pomiędzy zespołami Stadion Król. Huta — Naprzód Lipiny. Stadion zwyciężył w stosunku 67:41, występując naturalnie w składzie silnie rezerwowym.

Z meczów piłkarskich należy wymieć nie sensacyjną porażkę czolowego klubu Śląskiej ligi, Amatorskiego Król. Huta, z A-klasową drużyną Silesia Parusowiec w stosunku 0:3.

W rozgrywek międzyokręgowych o wejście do ligi państwowej rozegrał mistrz Śląska IFK Katowice spotkanie z KS Wartą Zawiercie z wynikiem 5:2 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wilimowski dwie, Pośpiech, Knapczyk i Herich. Dla pokonanych obydwoje Sobieraj. Sędziował p. Schimke.

POZNAŃ, 25.9. — Tel. wł. — O wejście do Ligi. Legia — Gwiazda (Warszawa) 14:0 (8:0). Spotkanie niedzielne było ostatnim spotkaniem Legii i zdecydować miało o zdobyciu mistrzostwa grupy. Legia i ŁTSO miało w tej grupie równą ilość straconych punktów i o zdobyciu mistrzostwa zdecydować miało stosunek bramek. Mimo to wynik 14:0 (1) był największą niespodzianką nawet dla gości, gdyż na wysokość zadania stanął jedynie bramkarz. Sędziował p. Papie z Ostrowa.

POZNAŃ, 25.9. — Tel. wł. — W niedzielę odbył się w Poznaniu wyścig kolarski dookoła wolewodźna na trasie 233 km. Na starcie stanęło 33 zawodników, bieg ukończyło tylko 15-tu. Wyścig wygrał Skowronski HCP Poznań 9 godz. 39 min. 30 sek. 2) Jankowiak (ŁKS Łódź) 9 godz. 39 min. 30 sek. 3) Król (HCP) 9 godz. 39 min. 30 sek. 4) Szymański (HCP Poznań), 5) Heinrich (Sokół Bydgoszcz).



Na terenie stolicy

W poniedziałek, 26-go na stadionie w Parku Paderewskiego o godz. 16 od będzie się mecz koszykówki między AZS-em Warszawskim i poznańskim O godz. 17 te same drużyny rozegrają mecz siatkówki.

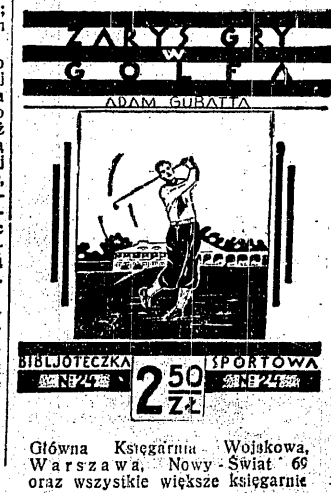
W niedzielę rano Cracovia ponosiła drugą porażkę 19:31. Od AZS-u.

Spotkanie finałowe było bardzo emocjonujące. AZS od samego początku podyktował wściekłe tempo i uzyskał dużą przewagę cyfrową nad Polonią, prowadząc do przerwy 21:9! Po przerwie Polonia grubo lepsza, lepiej kombinując, dużo atakuje i gdyby nie kienkie strzały mogłaby wyrównać. Wynik ogołny 35:24 dla AZS-u. Najwięcej punktów zdobyli: Śmigaj 13 i Paluch 10 dla AZS, zaś Grogolatyński 8, Kapałka 1 i Czyżkowski po 6 dla Polonii. Trudna rola sedziego pełnił p. Olszewski, niebardzo panując nad temperamentami graczy.

WILNO, 25.9. — Tel. wł. — Mistrzostwa lekko-atletyczne młodzieży szkolnej zgromadziły na starcie rekordową ilość zawodników i tłumy publiczności. Osiągnięto następujące wyniki: 100 mtr. 1) Krause (Szkoła Techniczna) 12 sek. w przedbiegu 11,8, 110 mtr. przez płotki: 1) Kowalski (gimn. Ad. Mick.) 20,6 sek. Bieg 1500 mtr.: 1) Szamecki (Szkoła Ogrodnicza) 4 min. 35,6 sek. Najładniejsza konkurencja zawodów. Rzut kula: Fiedoruk (Szkoła Techniczna) 12 mtr. 36 cm; rzut dyskiem: Żukowski (Gimn. Ad. Mick.) 32 m. 2 cm; Skok w dal: Krause (Szkoła Techniczna) 6 m. 15 cm; Skok w wyż: Amelczenko (Gimn. Lelewe-

la) 165 cm. Zawody przerzano z powodu ulewy. W dotychczasowej pulacji prowadził gimn. Adama Mickiewicz, mając 38 punktów. 2) Gimn. Leleweła 34 punkty. 3) Szkoła Techniczna 33 punkty.

POZNAŃ, 25.9. — Tel. wł. — W sobotę odbył się w Poznaniu finał drugiego spotkania pięciarciskiego o mistrzostwo klasy B okręgu poznańskiego. Warta pokonała w stosunku 12:4 drużynę błękitnych, która zdobyła 4 punkty w wadze muszeli i Koguciel. W wadze ciężkiej wygrała Warta waleworem z powodu braku zawodnika. Sędziował na ringu por. Łapiński.





ZAWODOWI TENNISISTY W BERLINIE walczyli między sobą o mistrzostwo niezwykle zaciekle. Stoją od lewej: Najuch, Tilden, Nüsslein, Burke, Plaa i Barnes.



W DROGĘ DO PRAGI WYRUSZYŁA NASZA REPREZENTACJA W PIATEK. Ostatnie chwile przed odjazdem na dworcze warszawskim.

Po Pradze — Wiedeń

Przed środowym spotkaniem lekkoatletów z Austriakami

Na proroków przyszły zle czasu i mało kto, po tylu i takich kompromitacjach jakie przeżyły „typowa- nia” w sporcie, zdobył się na śmiałość aby połączyć „być może” z „napewno”. Dzisiaj stawia się po czasie przyszłym przeczony znak zapytania, którego wielkość można odpowiednio zmieniać.

Jeżeli jednak, pomimo wielu chybów, zawodów i rozczarowań odważam się w meczu lekkoatletycznym Polska — Austria „postawić typy” i pomimo wszystkiego zagrać rolę proroka, czynię to tylko dlatego, że jest to w lekkoatletyce niezmiernie ułatwione i że, według wszelkich logicznych i nawet dość pesymistycznych obliczeń — Polska wygra.

Tak. Ośmielam się opuścić znak zapytania, bo po pierwsze czynią to nawet Austriacy, a po drugie mówię o tem historia i cyfry.

Austriacki Związek Lekkoatletyczny ma za sobą naprawdę trzydzieści lat życia, ale wznosił i rozwinął się w cieniu potężnego Związku Futbolowego, który zabierał tej wątłej roślince cały dopływ słoń-

ca (pieniędzy), bez którego każdej galei sportu trudno jest rosnąć i kwitnąć.

To też lekka atletyka austriacka została po dziś dzień uboga materiałnie, bez większego zainteresowania się ze strony wielbiącej futbol publiczności, bez dostatecznych zapomóg państwowych, zdana na łaskę futbolu.

Nie świadczy to bynajmniej, że poziom lekkiej atletyki jest w Austrii niski. W kraju gdzie od dziesięciu lat wychowują dzieci w sporcie, gdzie sport od dziesięciu lat ma prawa obywatelskie i jest punktem zainteresowania mas, w takiej Austrii nie ma dziedzin sportu, której poziom nazwałby można było niskim.

Trudności, z którymi musi walczyć lekka atletyka austriacka, powstrzymują jej rozwój, obniżają jej poziom w stosunku do tego jaki osiągnęłaby w normalnych warunkach, ale nie mogą przeszkodzić zwycięstwu nad silną drużyną Szwajcarii, równej walce z południowymi Niemcami i t. d. Może się ona pochłubić takim Rinnerem na 400 mtr. — 48,6, Janauschem w dysku 46,31 mtr. i t. d.

Rinner odpadł na Olimpiadzie do piero w półfinale, gdy przez 250 mtr. dotrzymał kroku samemu Eastmanowi. Obecnie w meczu udziału nie weźmie, został bowiem na rok w Ameryce. Mecz z Polską, występ Kusocińskiego i Heljasza, ma być punktem zwrotnym, ma przekonać upartą publiczność do królowej sportów, pokazując całe jej piękno i wartość. Odbędzie się to w nowym stadionie, razem z oficjalnym przywitaniem olimpijczyków i różnorodnym meczem teamów A i B przed meczem z Węgrami.

Turniej piłkarski państw bałtyckich rozegrany w Rydze wygrała Łotwa bijąc Litwę 5:1, a Estonię 2:1. Mecz Łotwa — Estonia był tak brutalny, że czterech graczy odwieziono do szpitala. Pływacy jugosłowiańscy są w bardzo dobrej formie. Na mityngu w Raguzie osiągnęli oni następujące wyniki: 50 i 100 mtr. — Matić 26,6 i 1:02, 2. 2) Ciganović 28,2 i 1:03,2. 400 mtr. — Dubniak 5:39,8. 4 x 200 10:09,8. w meczu piłki wodnej Ragula dwukrotnie pokonała Wiedeń 3:1.

Prezes Związku lekkoatletycznego w obliczu tak ważnego momentu nie zdecydował jeszcze o ostatecznym składzie drużyny. W sobotę i niedzielę urządził mistrzostwa Wiednia i po nich dopiero padnie ostateczne słowo.

Udało mi się jednak — jako pierwszemu dziennikarzowi — wy dostać skład już prawie ułożony.

Mistrzostwa rozstrzygną jedynie co do wyboru drugich reprezentantów spośród dwu kandydatów.

Skład ten brzmi: 100 mtr.: Lechner; Klein albo Plutner. 400 mtr.: Gudenus; Deutscher (nie napewno). 800 mtr.: Pugi; Weigl albo Kunschik. 3000 mtr.: Leitgeb; Leban. 110 mtr.: Landmayer; Deschka. Skok w dal: Peintner; Bauer al-

bo Juszyński. Wzwyż: Juszyński; Bauer. O tyczce: dr. Höller; Broksch. Kula: Janausch; Vetter. Dysk: Janausch; Vetter. Oszczep: Bezwoda; Hollischek. Sztafeta szwedzka: Gudenus, Gotz, Lechner, Klein albo Plutner.

Spróbujemy teraz skonstruować t. zw. „obliczenie papierowe” i w ten sposób postawić horoskop.

Lechner z 10,8 i Klein lub Plutner z 11,0 zawiązały z naszymi walkę, z której b. trudno będzie uratować 1-sze miejsce dla Polski. 10,8 jest ostatnim wynikiem Lechnera; Klein też nie daje się znieść w kaszy.

Na 400 mtr., według wyników, powinni przyjąć „na przeplatane-go”. Gudenus (50 sek.) za Biniakowskim, Deutsch (51,2) za Millem.

Pugi z 1:58 i pozostali dwaj z 1:59 ustępują tylko w ułamkach sekund naszym. Tu postawiłbym przy horoskopie na naszą korzyść duży znak zapytania.

3000 mtr. biega Kusi tylko „po drodze”. Będzie atakował rekord na 2 mile ang. (3216 mtr.). Austriacy z 9:04 nie powinni być groźni dla Hartlika.

Mam poważne obawy, iż Landmayer z 15,2 nie da się żadnemu Polakowi, którzy będą musieli się dobrze nateżyć, żeby przysięść przed Deschka (15,8).

Peintner (7 mtr.) i Bauer (6,85) znowu niewiele ustępują naszym.

W skoku wzwyż jest Pławczyk oczywiście bez konkurencji, także Niemiec góruje nad gospodarzami (po 1,75), ale o niewiele.

Także tyczka powinna do nas należeć nienależnie. Höller wy- ciaga 3,60, Broksch 3,40.

W kuli znów przewidywać nale-

ży przeplatankę. Chociaż Kluk mo- że łatwo ulec nawet zupełnie nie- groźnemu Wetterow.

Dysk — to zażarta walka o pier- w i trzecie miejsce, której wyniku przewidzieć niepodobna. Janausch ma rekord 46,31. Vetter przeszło 42.

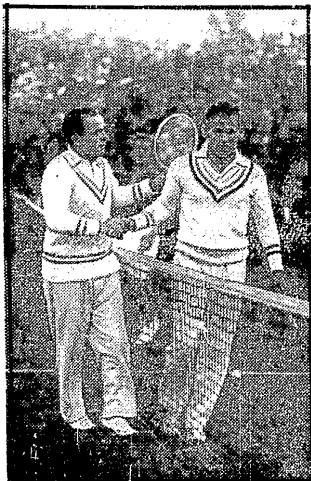
Oszczep — to my! Bezwoda ma 56 mtr., Hollischek 54 mtr.

Sztafetę powinniśmy wygrać. Ale zakładów nie przyjmuję.

Na kruchej podstawie papiero- wych obliczeń powinniśmy więc wygrać i to dość sporo. Gdy jednak weźmiemy każdą poszczegól- ną konkurencję pod lupę (nie po- trzebujemy jej nawet zbyt ciemno zabarwiać), dostrzeżemy, że nie- mał w każdej konkurencji miejsca nasze są mocno zagrożone, niemal zawsze Polak będzie czuł na karku oddech przeciwnika, niemal zaw- sze będzie mu Austriak następował na pięty, niemal stale będzie z sie- bie musiał dać wszystko, żeby zwy- cieżyć.

To też wygrać tylko powinniśmy — ale nie musimy.

E. Lejtin.



NUSSLEIM — BARNES po zwycięstwie Niemca w Berlinie Barnes, zawodowy tenisista amerykański, będzie grał w Warszawie 8 i 9 października.



Mieczysław Aleksandrowicz.

10 LAT POMORSKIEGO ZW. PIŁKI NOŻNEJ obchodzone będzie w Grudniadzie dn. 2.X. Oto obecny zarząd: (siedzą od lewej) Michalik St. (sekretarz), B. Golz, Z. Kochański (prezes), por. Brzeziński (stoją od lewej) chor. Cichaczewski, Ant. Świątkowski (kronikarz), M. Sokółowski (skarbnik) i prof. Guziński.

LANDRYNY

WEDLA

najtańszy i najsmaczniejszy cukierek.



DRUŻYNA PIŁKI ARZY WŁOSKICH po szczęśliwym zwycięstwie w Poznaniu.



NASZA REPREZENTACYJNA OSEMKA otworzyła sezon międzynarodowy meczem bokserskim z Włochami.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI